

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/obozy-koncentracyjne/99859,Opor-Zydow-w-niemieckich-obozach-za-glady.html>



Selekcja transportu więźniów na rampie boczniczy kolejowej w obozie zagłady KL Auschwitz-Birkenau, 27 maja 1944 r. Fot. z zasobu AIPN

ARTYKUŁ

Opór Żydów w niemieckich obozach zagłady

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARTYNA GRĄDZKA-REJAK 31.03.2023

Ludność żydowska na prowadzoną przez Niemców politykę ograniczania ich praw, wykluczenia z życia społecznego, a z czasem zamykania w gettach i fizycznej zagłady reagowała różnie. Niemniej już od początku okupacji Żydzi angażowali się w działalność konspiracyjną i podejmowali różne formy oporu,

głównie o charakterze cywilnym.

Po deportacjach do ośrodków zagłady w gettach nastąpił wzrost aktywności konspiracyjnej, aż do buntów z bronią w rękę. Do nich dochodziło także w obozach utworzonych na potrzeby akcji „Reinhardt”.

Wbrew niemieckim zakazom

Formą oporu cywilnego Żydów było sprzeciwianie się wprowadzonym przez Niemców ograniczeniom. W wielu miastach i miasteczkach zorganizowano tajne nauczanie. W podziemiu działalność wznowiły żydowskie partie polityczne i organizacje młodzieżowe. Przez komitety domowe pozyskiwano i przekazywano informacje o bieżących wydarzeniach, w tym działaniach okupanta, czy też potrzebach społeczności. Z czasem rozprowadzano również ulotki i prasę podziemną. Dzięki istnieniu sieci konspiracyjnych można było ukrywać osoby zagrożone aresztowaniem lub przymusowym przesiedleniem czy też utrzymywać kontakty między gettami w różnych miastach.

Badania nad żydowskim ruchem oporu trwają nadal. Historycy analizują zarówno skalę, jak i możliwości tych działań, a także motywacje i zaangażowanie poszczególnych osób. Dzięki temu zmienia się też perspektywa postrzegania postawy Żydów deportowanych do obozów zagłady – nie zawsze idących biernie na zagładę, ale wybierających walkę z bronią w rękę i śmierć honorową.

Dramatycznie trudne warunki życia w gettach powodowały, że ludność żydowska skupiała się przede wszystkim na niesieniu pomocy najbardziej potrzebującym. Starano się dostarczać posiłki dla najbiedniejszych lub osób przesiedlanych. Organizowano odzież i podstawowe leki. Zaspokajano podstawowe potrzeby związane z biologicznym przetrwaniem, ale dbano też o sferę duchową. Wbrew zakazom Żydzi prowadzili tajne szkolnictwo, życie kulturalne, religijne i literackie. W większych gettach funkcjonowały teatry i kabarety. Organizowano koncerty, a pozyskane środki często przekazywano na cele charytatywne. W czasie głównych

święt zbierano się potajemnie na modlitwy i śpiewy pieśni religijnych.

Inną z form oporu cywilnego Żydów była działalność naukowa i dokumentacyjna. W getcie warszawskim grupa osób działająca pod kryptonimem „*Oneg Szabat*”, czyli „Radość Szabatu” tworzyła podziemne archiwum. Dokumentowali życie codzienne getta, prześladowania ludności żydowskiej, działalność społeczną, polityczną, literacką, artystyczną i konspiracyjną. Podobne archiwa, choć na znacznie mniejszą skalę, powstały również w kilku innych gettach: białostockim, kowieńskim, łódzkim i wileńskim.

Wiara w ocalenie przez pracę

Wśród Żydów powszechnie utrzymywało się przekonanie, że dopóki pracują, dopóty są Niemcom potrzebni i nie grozi im deportacja w nieznaną. Władze niemieckie wykorzystywały wiarę Żydów w „ocalenie przez pracę” i utwierdzały ich w tym przekonaniu. Taki sposób myślenia związany był z doświadczeniami sprzed 1942 r., kiedy Niemcy masowo kierowali Żydów do prac przymusowych.

Pierwsze deportacje już w trakcie akcji „Reinhardt” propagandowo uzasadniali jako wyjazd „na wschód” do pracy właśnie. Pozwalano zabierać bagaż, dawano żywność, wskazywano grupy, które mogą pozostać w getcie i w ten sposób usypiano czujność Żydów. Wielu z nich, przynajmniej do pewnego momentu, nie zdawało sobie sprawy, co ich czeka. W gettach co prawda krążyły pogłoski i informacje o deportowanych, wskazujące na straszliwe zbrodnie Niemców, wielu jednak je bagatelizowało. Nawet powracającym do gett uciekinierom z obozów zagłady nie dawano wiary, uważano ich za szalonych, a przywożone przez nich informacje za wyolbrzymione, wręcz nieprawdopodobne i szkodliwe.



Dzieci w warszawskim getcie.

Fot. domena publiczna

W obliczu akcji deportacyjnych większość ludności poddawała się rozkazom Niemców i szła do transportów, wierząc że w ten sposób ocali życie. Zdarzały się jednak i próby ucieczki. Aktywizowały się też grupy dążące do zbrojnego oporu. Motywacje do tych działań były zróżnicowane. Rachel Auerbach, członkini „*Oneg Szabat*”, napisała:

„26 VII 1942 [...] Piąty dzień akcji. Takie okropieństwa zdarzały się już może w żydowskiej historii, ale hańby takiej jeszcze nie było. Żydzi jako narzędzia. Chcę pozostać przy życiu, jestem gotowa całować buty najpospolitszego chama, aby tylko dożyć chwili ZEMSTY. [...] Za strach starców, za boleść małych dzieci, za bezsilną rozpacz mężczyzn i kobiet w kwiecie wieku. Może to mój testament – ZEMSTA!”¹.

Taki cel przyświecał wielu osobom, które zdecydowały się na zbrojny opór. Często nie mieli oni już nic do stracenia, ci których kochali, zostali deportowani i zgładzeni.

Do wybuchu największego i najdłuższego żydowskiego powstania doszło w warszawskim getcie w kwietniu 1943 r. Zbrojna konspiracja rozwinęła się też w gettach: krakowskim, białostockim czy wileńskim. Ruch oporu funkcjonował w gettach łódzkim, kowieńskim, a w mniejszej skali w częstochowskim oraz będzińskim. Do zbrojnych buntów doszło w gettach w Częstochowie, Białymstoku, Krzemieńcu, Łachwie, Nieświeżu czy Tuczynie i innych miejscowościach.

Bunty w obozach akcji „Reinhardt”

Do buntów i zbrojnych wystąpień dochodziło także w obozach zagłady. W jednym z raportów polskiego podziemia czytamy, że już na początku funkcjonowania pierwszego tego typu ośrodka na terenie Generalnego Gubernatorstwa, w Bełżcu, doszło do aktu oporu. Zdarzyło się to najprawdopodobniej w połowie czerwca 1942 r., kiedy do obozu docierały pierwsze transporty z dystryktu krakowskiego, konkretnie te z Krakowa². Według raportu zbuntowali się członkowie *Sonderkommando* (dopiero co włączeni do tej grupy z krakowskich transportów), oddziału utworzonego do wykonywania zadań specjalnych. Polegały one przede wszystkim na uprzątnięciu terenu obozu po zamordowaniu kolejnych grup ofiar. Funkcjonariusze tej grupy obcinali włosy, składali ubrania, szukali cennych przedmiotów, wrywali złote zęby, a na koniec grzebali lub palili zwłoki. Do pracy wybierano młodych i silnych mężczyzn. I oni właśnie, na widok skłębionych ciał zagazowanych ofiar, rzucili się na obozowych strażników i członków załogi. Śmierć miało ponieść 4–6 Niemców, ale także niemal wszyscy zbuntowani.



Bunt więźniów, rzeźba Samuela Willenberga. Fot. S. Kasper (IPN). Scena przedstawia buntowników strzelających z karabinów i rzucających granatami

Relacje nielicznych ocalałych z tego obozu oraz niemieckie raporty, nie przynoszą jednoznacznych informacji na temat tych wydarzeń, ani też na temat buntu i ucieczki członków innej grupy *Sonderkommando*, które miały nastąpić na początku 1943 r. Po wykonaniu prac porządkowych związanych z likwidacją ośrodka eksterminacji w Bełżcu zostali oni przewiezieni do obozu zagłady w Sobiborze.

Tam stawili opór na rampie i zostali rozstrzelani. W ubraniach jednego z nich więźniowie Sobiboru znaleźli kartkę z ostrzeżeniem:

„Pracowaliśmy rok w Bełżcu. Nie wiem dokąd nas teraz wiozą. Mówią, że do Niemiec. W wagonach są stoły do jedzenia, dostaliśmy chleb na trzy dni, konserwy, wódkę. Jeśli jest to kłamstwo, wiedźcie, że i Was czeka śmierć. Nie wierzcie Niemcom. Pomścijcie nas!”³.

Zdarzały się także spontaniczne akty oporu ludzi prowadzonych do komór gazowych. We wspomnieniach pojawiają się historie pojedynczych osób – kobiet i mężczyzn, którzy rzucili się na strażnika pilnującego porządku lub wyrwali mu broń, by w ostatnim momencie, w akcie rozpacz, walczyć jeszcze o życie swoje czy najbliższych. Nie wiemy i nigdy się nie dowiemy, ile było takich zdarzeń w obozach akcji „Reinhardt”.

Treblinka II

Zorganizowany ruch oporu uformował się w obozie zagłady Treblinka II. Budowę tego obozu rozpoczęto w maju 1942 r., zajmował ok. 17 ha terenu ogrodzonego zasiekami z drutu kolczastego. Załoga liczyła od 30 do 40 niemieckich i austriackich esesmanów. Ich wsparciem była jednostka wartownicza składająca się z 90 do 120 wachmanów z formacji pomocniczych, szkolonych w obozie w Trawnikach, sowieckich jeńców wojennych, głównie narodowości ukraińskiej lub łotewskiej.

23 lipca 1942 r. do Trebinki przybył pierwszy transport Żydów z getta warszawskiego. Większość zaraz po przyjeździe kierowano do komór gazowych. Jankiel Wiernik, członek *Sonderkommando* tego obozu, cieśla, zdał relację o warunkach wykonywanej tam pracy:

„Nauczyłem się patrzeć na każdego żyjącego jako na trupa w najbliższej przyszłości. Taksowałem go wzrokiem, myślałem o jego ciężarze. Kto go do grobu zanieś i ile przy tym batów dostanie”⁴.

Skład *Sonderkommando* Niemcy wymieniali co kilka tygodni lub miesięcy. Minimalizowali tym samym ryzyko ujawnienia skali dokonywanych przez nich mordów. W połowie 1943 r. przygotowania do walki zbrojnej obozowego ruchu oporu stały się intensywne. Jedną z inspiracji była informacja o wybuchu powstania w getcie warszawskim. Ponadto malała liczba transportów, co świadczyło, że obóz i pozostali na jego terenie więźniowie zostaną wkrótce zlikwidowani. Konspiratorzy planowali bunt, który miał nie tylko umożliwić ucieczkę jak największej liczbie więźniów, ale i zniszczenie komór gazowych. Zamierzali ukraść broń i amunicję z wartowni, podpalić zabudowania obozu i niewielkimi grupami zaatakować strażników. Plan był ryzykowny, ale wykonalny.



Zdjęcie podpalonego w czasie buntu obozu zagłady w Treblince wykonane przez kolejarza Franciszka Ząbeckiego, sierpień 1943 r. Fot. Domena Publiczna

Bunt wybuchł w Treblince 2 sierpnia 1943 r. po południu.

„Było upalnie i słonecznie. Nad całym obozem Treblinka unosił się odór spalonych, rozkładających się ciał. Tych, którzy przedtem zostali zagazowani. Ten dzień był dla nas dniem wyjątkowym. Mieliśmy nadzieję, że spełni się w nim to, o czym od dawna marzyliśmy. Nie myśleliśmy, czy pozostaniemy przy życiu. Jedyne, co nas absorbowало, to myśl, aby zniszczyć fabrykę śmierci, w której się znajdowaliśmy”⁵

- wspominał Samuel Willenberg, więzień i ocalały z Treblinka. To był poniedziałek. W ten dzień nie przychodziły nowe transporty, a część strażników wyjechała nad pobliską rzekę Bug. Według ustaleń historyków w obozie przebywało wówczas 840 więźniów. Około stu najbardziej wyniszczonych nie było w stanie wziąć udziału w tym zrywie. Bunt miał się rozpocząć o szesnastej, ale plan ten został pokrzyżowany. Wcześniej jeden z niemieckich strażników, Kurt Küttner, znalazł złoto u członka obozowego podziemia. Zarządził przeszukanie pozostałych więźniów. By uniknąć ryzyka znalezienia broni, wszczęto akcję przed wyznaczonym czasem. Pociągnęło to za sobą lawinę obfitujących w konsekwencje wydarzeń.

Część osób nie zdążyła się uzbroić, nie zdołano też zlikwidować strażników pełniących służbę na wieżach. Nie udało się przerwać łączności telefonicznej ani zniszczyć komór gazowych. Wyszadzano w powietrze zbiornik z benzyną i podpalono baraki obozowe. Sforsowanie głównej bramy obozu okupiło życiem wiele osób. O swojej ucieczce Samuel Willenberg wspominał:

„Jak na skrzydłach przeskoczyłem zaporę po trupach swoich kolegów. Nagle poczułem szarpnięcie, [...] kula trafiła mnie w nogę. Kulejąc, doleciałem do toru kolejowego. [...] Nagle zacząłem krzyczeć opętańczo:

»Piekło spalone! Piekło spalone!«”⁶.

Najprawdopodobniej z obozu zdołało zbiec około czterystu więźniów. Nie wiadomo, jakie były straty po stronie załogi obozu. Esesmani wezwali na pomoc okoliczne oddziały niemieckie. Więźniowie uciekali pojedynczo i w grupach. Wielu poniosło śmierć jeszcze na terenie przyobozowym lub w pobliskich miejscowościach, gdyż Niemcy niemal natychmiast wszczęli za nimi pościg. Ocalało i doczekało końca wojny około siedemdziesięciu osób.

Na więźniów, którzy zostali na terenie obozu, spadły represje - część rozstrzelano, pozostałych zmuszono do rozebrania spalonych zabudowań i uporządkowania terenu. Mimo swych marzeń i wysiłków powstańcy nie

zdołali zniszczyć obozowych urządzeń masowej zagłady. Jeszcze w sierpniu Niemcy uśmiercali tam Żydów z białostockiego getta. Z końcem miesiąca przystąpili do likwidacji obozu. Transport z więźniami, którzy mieli za zadanie zacierać śladów, odszedł z Treblinki 20 października 1943 r. Wywieziono ich do obozu zagłady w Sobiborze.



**Ucieczka w czasie buntu, rzeźba
Samuela Willenberga. Fot. S.
Kasper (IPN)**

Sobibór

W ostatnim funkcjonującym obozie śmierci akcji „Reinhardt”, w Sobiborze, doszło do buntu 14 października 1943 r. Zadziałał ten sam mechanizm, który spowodował wybuch powstania w Treblince II – więźniowie spostrzegli, że od lata 1943 r. nadchodzi mniej transportów. Spodziewali się zatem, że w niedługim czasie Niemcy mogą przystąpić do likwidacji obozu.

Estera Raab, jedna z więźniarek, wspominała:

„Zaczęliśmy myśleć o powstaniu i o zemście, to nas podtrzymywało na duchu, dodawało nam odwagi, aby przeżyć. Może i plany te nie były, na początku, nic warte, ale widzieliśmy siebie na zewnątrz, widzieliśmy pozabijanych wszystkich nazistów i to dodawało nam codziennie sił. [...] Postanowiliśmy, że bez względu na wszystko, przeżyjemy czy nie, to musimy coś zrobić, aby świat nie mógł mówić, że Żydzi zachowywali się jak owce idące na rzeź”⁷.

Pierwszym przywódcą konspiracji w obozie był Leon Feldhendler, syn rabina i prezes Rady Żydowskiej z Żółkwi. Z czasem, kiedy do obozu trafiła grupa żołnierzy Armii Czerwonej, przywódcą został Aleksander „Sasza” Pieczerski, oficer z Krzemieńczuka na Ukrainie. Feldhendler pełnił funkcję jego zastępcy. Włączenie

się wojskowych, którzy mieli doświadczenie w walce, stanowiło dużą przewagę organizacji konspiracyjnej w Sobiborze nad tą w Treblince.

Bunt rozpoczął się 14 października 1943 r. po południu w mglisty, pochmurny dzień. Komendant Franz Reichleitner i jego zastępca Gustav Wagner przebywali poza obozem. Zgodnie z opracowanym planem, bojowcy pojedynczo zwabiali członków załogi do warsztatów i magazynów, a następnie zabijali ich, używając do tego noży i siekier wykonanych przez obozowych kowali. Pierwszym, który poniósł śmierć, był zastępca komendanta, *SS-Untersturmführer* Johann Niemann, który przyszedł do warsztatu krawieckiego, aby przymierzyć nowy mundur. Innego zamordowano w jego biurze. Zwłoki ukrywano. W ten sposób oprócz eliminowania przeciwników powstańcy pozyskiwali broń. Odcięli też linię telefoniczną.



**Fragment niemieckiego obozu
zagłady w Sobiborze, lato 1943 r.**

Fot. domena publiczna

Realizacja planu nie przebiegała jednak tak, jak zakładali członkowie konspiracji. Jeden z ukraińskich strażników znalazł zwłoki zamordowanego niemieckiego funkcjonariusza obozowej załogi. Zwołano apel więźniów. Wówczas Pieczerski wezwał do walki i do ucieczki. Nie wyeliminowano jednak strażników na wieżach. Więźniowie, nie bacząc na zagrożenie, rzucili się do ucieczki. Część pobiegła szturmować bramę, inni próbowali sforsować ogrodzenie. Na drodze do wolności natrafili na śmiertelne pułapki – ostrzał z wieży oraz pole minowe zabezpieczające obóz. Wielu zginęło na miejscu, inni uciekali po trupach współwięźniów. Filip Białowicz wspominał:

„Od lasu oddzielało mnie zaledwie kilka metrów. Cały czas mijąłem umierających, rannych i zabitych. [...] Im bliżej lasu, tym bardziej mojemu sercu chciało się śpiewać. W tych ostatnich chwilach ani razu nie spojrziałem za siebie”⁸.

Grupie więźniów udało się dobiec do lasu. Część znalazła schronienie u Polaków, inni przyłączyli się do

oddziałów partyzanckich. Do Sobiboru przybyły niemieckie posiłki, wszczęto obławę i pościg. Złapanych zbiegów rozstrzelowano. Szacuje się, że uciekło około dwustu więźniów, z tego kilkudziesięciu doczekało końca wojny. Po stłumieniu buntu podjęto decyzję o likwidacji obozu. Proces ten trwał do listopada 1943 r.

KL Auschwitz-Birkenau

Największe, najlepiej zorganizowane i najbardziej różnorodne podziemie konspiracyjne spośród niemieckich obozów funkcjonowało w KL Auschwitz-Birkenau. Wynikało to zarówno z jego wielkości, liczby więźniów, zróżnicowanej narodowości, jak też z faktu, że trafiali tam członkowie organizacji politycznych i zgrupowań partyzanckich. Załączki aktywności konspiracyjnej powstawały już od pierwszych miesięcy funkcjonowania obozu. Opór przybierał różne formy – od organizowania grup wsparcia, pozyskiwania żywności i lekarstw, ochrony więźniów przed wysłaniem do innych obozów lub ciężkich prac aż po pomoc przy próbach ucieczki i plany zbrojnego wystąpienia i zniszczenia maszyneryi masowej zagłady.



Kobiety i dzieci z transportu Żydów z Węgier na rampie boczniczy kolejowej w obozie zagłady KL Auschwitz-Birkenau, maj 1944 r. Fot. z zasobu AIPN

Do wybuchu buntu doszło 7 października 1944 r. Członkowie *Sonderkommando* 57 B, 58 B, 59 B, 60 B – łącznie 663 osoby – stawili opór załodze obozowej. Podpalono krematorium nr IV w Birkenau. Szacuje się, że w wyniku powstania śmierć poniosło ponad 450 więźniów, z czego ok. 250 zginęło w trakcie walk, a ok. 200 osób zamordowano w publicznej egzekucji, ku przestrodze dla pozostałych. Po stronie załogi zginęło trzech esesmanów, a kilkunastu zostało rannych. Niektórzy członkowie *Sonderkommando*, korzystając z panującego chaosu, przedostali się na teren obozu i tam wmieszali się w grupę „zwykłych” więźniów. Dzięki temu części z nich udało się przeżyć do końca wojny.

Badania nad żydowskim ruchem oporu trwają nadal. Historycy analizują zarówno skalę, jak i możliwości tych

działań, a także motywacje i zaangażowanie poszczególnych osób. Dzięki temu zmienia się też perspektywa postrzegania postawy Żydów deportowanych do obozów zagłady – nie zawsze idących biernie na zagładę, ale wybierających walkę z bronią w rękę i śmierć honorową.

Tekst pochodzi z numeru 3/2023 „Biuletynu IPN”
Czasopismo dostępne w księgarniach IPN, placówkach Poczty Polskiej, sieciach EMPIK lub na stronie
ksiegarniaipn.pl

¹ R. Auerbach, *Pisma z getta warszawskiego*, oprac. K. Szymaniak, Warszawa 2015, s. 209.

² R. Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010, s. 155–156.

³ *Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 1: *Obozy*, red. N. Blumental, Łódź 1946, s. 207.

⁴ J. Wiernik, *Rok w Treblince*, Warszawa 2003, s. 18.

⁵ S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, Warszawa 2016.

⁶ *Ibidem*, s. 165.

⁷ Raab Esther, wywiad z dnia 12 lutego 1992 r., archiwum USHMM, sygn. RG – 50.030 0184, tłum z jęz. ang. Marek Bem.

<https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/754-sobibor/104-teksty-i-wywiady/182242-powstanie-w-sobiborze-relacja-estery-raab-z-domu-terner> [dostęp: 20.01.2023 r.].

⁸ P. Białowit, *Bunt w Sobiborze. Opowieść o przetrwaniu w Polsce okupowanej przez Niemców*, Warszawa 2008, s. 206.

COFNIJ SIĘ